

Smoleński, Władysław

Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej : (IV. Sprawa drobnej szlachty w XVIII wieku)

Przegląd Historyczny 3/2, 199-207

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej.

IV.

Sprawa drobnej szlachty w XVIII wieku.

Według opinii statystów polskich wieku XVIII-go drobna szlachta udziałem swym w życiu publicznem szkodziła pomyślności Rzeczypospolitej i dlatego obmyślano sposoby zobojętnienia jej wpływu na tok spraw krajowych. Dążność do zobojętnienia tego wpływu była akcją, wymierzoną właściwie przeciwko panom, posługującym się klientelą braci ubogiej na sejmikach. Sejm wielki podjął zamiar pozbawienia drobnej szlachty tych praw politycznych, jakie obracane były na korzyść możnowładztwa.

Już Jędrzej Zamoyski radził szlachtę nieosiadłą wykluczyć od sejmikowania, do urzędów zaś i poselstwa dopuścić tylko tych, którzy z dóbr własnych dziedzicznych wyciągają 6000 zł. intraty rocznej¹⁾. „Aby zapobiedz ambicyi majątnych, — pisał Kołłątaj w przeddzień sejmu wielkiego, — należy z przed ich oczu usunąć ubogich, aby za ich pośrednictwem głos bogatego nie był wsparty głosami tych, którzy, niemając wyrównywającego oświecenia, o samej tylko nędzy opatrzenie troskliwi, chętnie i zwyczajnie sprzedają zdanie swoje..., a tym sposobem... stają się często bardzo swego i powszechnego nieszczęścia szkodliwymi narzędziami“. Za uzdolnionych do uczestniczenia w obradach sejmikowych poczytuje tylko tych, którzy posiadają najmniej 7½ włók ziemi, oraz kapitalistów, opłacających 5000 zł. podatku rocznego. Nieczyniący zadość tym warunkom, podobnie jak małoletni, mogą jedynie przysłuchi-

¹⁾ Zbiór praw sądowych. Część I-a, r. XVI, § 7.

wać się obradom sejmowym. „Nie jest to niewola, a tylko niezdolność piastowania do czasu usług Rzeczypospolitej... Cóż za krzywda stanie się tak ubogiemu szlachcicowi? Zostawiony przy zupełnej wolności, może używać sił i rozumu na wydobyć siebie z pod niedostatku i ubóstwa; może, stopniami idąc, przyjść do większego majątku, pomnożyć swoją własność gruntową przynajmniej do 7½ włók; a wtenczas, gdy już o swoim chlebie wyżywić się potrafi i przystojną dzieciom edukację dać zdoła, wnijdzie do liczby tych, którzy będą składali władzę rządową“¹⁾.

Deputacya sejmowa konstytucyjna d. 17-go grudnia r. 1789 przedstawiła stanom „projekt do formy rządu“, zawierający i prawa sejmikowania.

„Każdy szlachcic, który pod prawo *scartabellatus* nie podpada; żadnym kryminałem nienotowany; niezostający pod zarzutem kondemnaty jakiegokolwiek krajowego, a szlachcie przyzwoitego sądu; mający osobistą osiadłość, dziedziczną lub zastawną, choćby jeszcze niedzielną w województwie, w którym sejmikuje, i rok nie mniej, jak ośmnasty skończony wieku swego;—ma i mieć powinien niewzbronione miejsce i głos wolny na sejmikach. Służy toż prawo i synom takowegoż szlachcica, aczby za życia ojcowskiego posesyi osobnej nie mieli. Wszakże i przy tych koniecznych do prawnego sejmikowania warunkach, szlachcic, czy w senacie, czy w stanie rycerskim, zostający w obowiązkach Rzeczypospolitej, na funkcjach w Straży, w trybunale, w Komisjach z pensją, lub w usługach prywatnych za kontraktem i kapitulacją, docześnie, t. j. dopóki w obowiązkach pomienionych, czy publicznych, czy prywatnych, zostaje, używać miejsca i głosu na sejmikach prawa nie ma i mieć nie może.“

Projekt deputacyi wywołał w izbie sejmowej dyskusję, w której stronnictwo hetmana Branickiego najgoręcej stanęło w obronie nieposesyonatów, głównie szlachty czynszowej.

Szlachcic bez posesyi,—dowodził prezes deputacyi konstytucyjnej, biskup Krasieński,—nie ponosząc żadnych ciężarów, nie może równać się w prerogatywach z ziemianinem osiadłym. Udział w sejmikowaniu nieposesyonatów otworzył pole nadużyciom. Możliwość władzcy sprawozdaniem ich z różnych części Rzeczypospolitej narzucali obywatelstwu swą wolę²⁾. „Urodzenie,—mówił Wawrzecki, poseł brasławski,—czyni człowieka szlachcicem, ale posesya robi go obywatelem. Tak było zawsze i dopiero konstytucya Repni-

1) Listy anonimowe. II, 88, 92, 98, 159.

2) Mowa na sesji sejm. 21-go grudnia 1789.

nowska z r. 1768 wwiiodła ubogie tłumy szlacheckie na sejmiki. Niektóre jednak województwa nigdy tej zmiany nie przyjęły i dziś, gdy rząd ulepszać mamy, ciężkim byłoby błędem to złe zatrzymywać“. Nawet wielcy panowie poparli projekt deputacyi. Wyrzekali się swych wpływów na zgromadzenia sejmikowe w poczuciu potrzeby wyzwolenia ich od gwałtów i przedajności. Uparcie za to broniła prerogatyw szlachty czynszowej partya hetmańska.

Marszałek konfederacyi litewskiej Sapieha, Suchodolski poseł chełmski, Mierzejewski podolski, wystąpili w obronie poniewieranej przez deputacyę zacności szlacheckiej. Czyż-to,—mówili,—majątek stanowi o prerogatywach szlacheckich? Jeżelić na elekcyę królów szlachta *viritim* i bez dystynkcyi przyjeżdża, za cóż ma być inaczej przy wyborze posła? Przypominali posługi drobnej szlachty w potrzebie z Kozakami pod Beresteczkiem i konkludowali, że, zamiast klasyfikować ziemian, dość opisać sejmiki dla zabezpieczenia ich od nieporządków. Sapieha oświadczył, że, gdyby stanom podobało się wyłączyć nieposesyonatów od wotowania na sejmikach, wniesie do grodu protestacyę przeciwko pogwałceuiu prerogatyw szlacheckich. Ale duch publiczny był przeciwny sofistyce mówców hetmańskich. Nawet arbitrowie zwrócili się przeciwko nim z hukami niezadowolnienia. Ostatecznie projekt przeszedł, jako prawidło, według którego deputacya miała reguły sejmikowania opracować szczegółowo i na nowo poddać je decyzyi stanów¹⁾.

Publicystyka szła dalej, niż deputacya konstytucyjna: nawet dzieciom drobnych posiadłości odmawiała kwalifikacyi do udziału w obradach publicznych. Oto IP. Władysław Kutasiński, herbu Dęboróg, wysiewający żyta dziewięć korcy, trzy ćwierci i sześć garncy. Wyrabia w żarnach mąkę, kaszę i pęczak. Reperuje obuwie i łąta odzienie. Pobija fasy i dzieże, naprawia koła u woza. Żona jego, Bronisława z Pokrzepcińskich, chodzi z córkami o półtorej mili na daleką wieś żać u IP. vices-gerenta przez pięć dni, iżby męża protegował w procesie z sąsiadami. Przed terminem sprawy sam IP. Kutasiński idzie z sieciami na polowanie wilków do kniei sędziego ziemskiego i naśladuje głosem ogara. Ale ten sam JP. Kutasiński, będący z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem i bednarzem, z potrzeby chłopem, a nawet wyręczycielem psa myśliwskiego, cuda opowiada o swej zacności szlacheckiej. Nie potrafi sprzedać w mieście indyka, a rości pretensyę do decydowania o losach Rzeczypospolitej²⁾. Publicyści w najja-

¹⁾ Kaiinka Sejm czteroletni. Kraków, 1880, I, 561.

²⁾ Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce. 1790.

skrawszych barwach przedstawiali skutki dopuszczenia do sejmikowania tłumów ubogich, a ciemnych, nieokrzesanych i zuchwałych ¹⁾).

W początkach stycznia r. 1791 posłowie stronnictwa reformatorskiego, przedstawiając stanom potrzebę uchwalenia nowej formy rządu, zalecali rozpoczęcie pracy od opisu sejmików. Opis ten powinien być dokonany w duchu prawdziwej wolności. Trzeba, —mówił Mioszowski, poseł krakowski, — „usunąć gwałtowności i przemocy możnowładców“. Domagał się, aby sejmiki, „jedeny skarb wolności“, nie obejmowały „jak dotąd ogółu czynszowej szlachty, którą panowie brykami zwożą i arbitralnej popularności swojej czynią narzędziem.“ Kolega Mioszowskiego, Sołtyk, dodał, że na sejmikach „gwałt i przemoc poselstwa po 1000 zł. i więcej przedaje, arbitralnie deputatów i sędziów narzuca; pisze instrukcye, dogodne swej woli i chęci, a często dobru publicznemu szkodliwe“. Kto, według Mioszowskiego, nie ma własności, nie jest obywatelem. Za osiadłego, mającego prawo uczestniczenia w sejmikach niech będzie poczytany tylko ten, kto płaci do skarbu 20 zł. podatku.

Zgodnie z opinią posłów stronnictwa reformatorskiego, naprawa sejmików uznana została za rzecz najpilniejszą ²⁾).

Dnia 20-go stycznia r. 1791 przystąpiono do obrad nad prawem o sejmikach i dyskutowano przez dwa miesiące. Po zaciętych sporach, w których partya hetmańska broniła nieposesyonatów i czynszowników w imię równości szlacheckiej, 24-go marca stanęło prawo, zgodne z zasadami, uchwalonemi w grudniu roku 1789. Dopuszczeni zostali do sejmikowania: wszyscy dziedzice, jakikolwiek opłacający podatek; z zastawników i posesorów dożywotnich ci tylko, którzy uiszczają do skarbu 100 zł. ofiary dziesiątego grosza. Usunięci zostali nieposesyonaci, czynszownicy i podlegli władzy zwierzchniej prywatnej. Szlachta, mająca dostęp do wotowania, zapisana zostanie do księgi ziemiańskiej, osobnej dla każdego województwa, ziemi lub powiatu.

Uchwała o sejmikach miała więcej na widoku zubożenie wpływu czynszowników litewsko-ruskich, niż szlachtę mazowiecko-podlaską, posiadającą grunta prawem dziedzicznym. Łaskawszą była dla niej od Kołłątaja i innych publicystów stronnictwa refor-

¹⁾ Ob. Maurycego Karpia: *Obraz sejmików* (Warsz. 1891) i Tadeusza Morskiego: *Obywatel* (Warsz. 1791).

²⁾ Dyaryusz sejmku ord. r. 1790. T. I, część I, str. 231, 334, 344.

matorskiego. Sejm wielki przywracał owszem do praw politycznych tę szlachtę, która jęczała w ucisku osób prywatnych. Uchwała z 29-go listopada r. 1791 wyzwoliła szlachtę sieluńską z pod władzy proboszczów katedralnych płockich.

Nie obyło się też bez pomysłów uniezależnienia drobnej szlachty za pomocą podniesienia wśród niej oświaty i poprawy stanu ekonomicznego.

* * *

Jak w całej Rzeczypospolitej, tak na Mazowszu i Podlasiu, nauczanie znajdowało się w ręku duchowieństwa. Na dziesięć ziem księstwa mazowieckiego były trzy kolegia jezuickie: pułtuskie, fundowane w r. 1566 przez biskupa Noskowskiego; łomżyńskie w r. 1609 przez kanonika Chociszewskiego; warszawskie przez króla Jana Kazimierza. Biskupi: plocki i łucki, Szyszkowski i Wałucki, ufundowali: pierwszy w r. 1607 plockie, drugi w 1622 rawskie. Na Podlasiu powstało jedno: drohickie, założone w 1660 r. przez Petrykowskiego, archidyakona pułtuskiego. Oprócz tych sześciu kolegiów mazowiecko-podlaskich mieli jezuici misję w Żurominie, w ziemi zawskrzyńskiej. Były obok jezuickich kolegia pijarskie: szczuczyńskie w ziemi wiskiej, założone w 1696 r. staraniem Szczuki-referendarza koronnego; łukowskie, ufundowane jednocześnie przez urzędników i obywateli. Licznie osadzone zgromadzenia zakonne: bernardynów, reformatów, benedyktynów, dominikanów i t. p. utrzymywały, podobnie jak jezuici i pijarzy, szkoły średnie i niższe. Po za szkołami zakonnymi istniały filie akademii krakowskiej: dla Podlasia w Białej, dla Mazowsza w Płocku. Nie brakło funduszków specjalnych na kształcenie synów szlacheckich. Jędrzej Ubysz, kanonik plocki, w r. 1641 zapisał 10,000 zł. na stypendya dla ubogich krewniaków. Przy kolegium jezuickim rawskim była bursa dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, założona w r. 1679 przez ks. Turobojskiego. Kolegium pijarskie szczuczyńskie król Jan III zaopatrzył w fundusz na wychowanie dwóch młodzieńców rodzin podupałych. Przy łukowskim był konwikt, na który Szaniawski, biskup krakowski, w r. 1730 ofiarował 100,000 zł. Biskup Noskowski dla młodzieży mazurskiej założył przy akademii krakowskiej bursę, „10,000 zł. na to wysypawszy.“

Uboga młodzież szlachecka, obracana od dzieciństwa do zajęć gospodarskich, zwiedzała szkoły przygodnie, przeważnie o ile znajdowała się na służbie przy synach obywateli zamożniejszych. Słała paniczom łóżka, zamiatała izbę, czyściła suknie i buty, posługiwała

przy stole, nosiła książki, załatwiała sprawunki, a przytem razem z nimi chodziła do szkoły, w której zajmowała miejsca pośredniejsze. Kształciło się w ten sposób niemało synów szlacheckich i wychodziło na ludzi. Gdy około połowy wieku XVIII pijarzy, a za nimi jezuita zaczęli zakładać dla młodzieży bogatszej konwikty, t. j. pensjonaty, obsługiwane przez lokajów, synowie szlachty ubogiej stracili łatwość pobierania nauki szkolnej. Opinia sarkana na konwikty, poczytując je za instytucye arystokratyczne, odsuwające od domów bogatszych i krzywdzące młodzież ubogą. Napisano nawet w tym duchu i wydano książeczkę p. t.: *Skarga ubogiej szlachty na otworzone w Polsce konwikty, podczas sejmików w zanieśiona*¹⁾. Inicyatywa prywatna usiłowała nagrodzić to szlachcie ubogiej zakładaniem konwiktów dla jej synów. Biskup Sołtyk w roku 1772 nosił się z projektem założenia „szkoły szlachty ubogiej“ dla trzech województw, wchodzących w skład jego dyecezyi: krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego. „Zważając od dawnego czasu,—pisał,— iż edukacyi szlachty ubogiej sposoby są odjęte, skąd dla wszystkich stanów Rzeczypospolitej wielkie wypływają szkody,—przedsięwziąłem część dochodów moich na to obrócić, aby w trzech województwach dyecezyi mojej młodzież szlachecka uboga pożyteczną krajowi miała edukacyę, którąby się i nędzy ich ulżyło i ojczyźnie ludzi zdatnych przymnożyło. Dawno już ten projekt do skutku przyprowadzić pragnąłem; ale gdy przeszkody, z położenia krajowych interesów pochodzące, uskutecznienia tego zabroniły,—bardzo sobie życzę, aby to teraz nastąpiło. Na każdego województwa szkołę czyli konwikt szlachty ubogiej naznaczam co rok zł. pol. 10,000, t. j., 500 zł. na jednego konwiktora na rok rachując, ma być w każdym województwie konwiktów szesnastu, co uczyni zł. 8,000, a reszta 2000 zł. będzie na dyrektorów, nauczycielów *etc.* Województwa krakowskiego konwiktowicze mają mieszkać w pałacu moim krakowskim; do akademii na lekcyje publiczne, oprócz w domu prywatnych, chodzić. Województwa sandomierskiego w Kielcach w pałacu moim mieszkać i w szkołach tamecznych uczyć się. Dla województwa lubelskiego konwiktowicze naznaczam mieszkanie w kamienicy seminaryjskiej przed kolegiatą w Lublinie, gdzie także do szkół chodzić mają. Aby zaś do tej szkoły brana była młodzież szlachecka uboga każdego województwa, — niżej wyrażonych JWW. senatorów i urzę-

¹⁾ Kitowicz, Opis obyczajów i zwyczajów za pan. Augusta III. Petersb. i Mohylew. 1855, t. I. str. 22.—Kołłataj. Stan oświecenia w Polsce. Poznań, 1841, str. 46 w przyp.

dników województwa jak najusilniej upraszam, miłością bliźniego i ojczyzny zaklinam, aby raz na rok w najprzyzwoitszym sobie czasie zgromadziwszy się i zjachawszy, jako wiadomi sytuacji szlachty swego województwa,—konwiktów do tej szkoły nominali i wybierali, rząd wewnętrzny konwiktu opisali, czas i sposoby uczenia rozrządzili, dyrektorów i nauczycieli pełnych cnoty i sposobności dobrali i z pomiędzy siebie jednego zobligowali, któryby, jako wizytator, czasem tę szkołę nawiedził, o pożytkach uczących się wypytał się, te i zachowanie ustaw ułożonych wyegzaminował, aby największa we wszystkim pilność była. Którzy JWW. senatorowie i urzędnicy aby się co rok raz zgromadzili dla wspomnianego rozrządzenia, sami za rzecz pożyteczną przyznają, w których zupełnej mocy będzie wybieranie konwiktów, oddalanie psujących się lub nieprofitujących, ułożenie rządu wewnętrznego, rozrządzenie nauk, dopilnowanie zachowania tego wszystkiego *etc.* Każdy z takich konwiktów cztery, pięć lub więcej lat kosztem szkoły ma być żywiony, odziewany i edukowany. Tego tylko pragnę, aby przy naukach szkolnych nabywali wiadomości, każdemu stanowi potrzebnych; a co jest pierwszym fundamentem, aby zaraz od młodości najbardziej w nich zaszczepiano gruntowność i gorliwość w religii katolickiej, miłość cnót wszystkich, a osobliwie społeczeństwu ludzkiemu potrzebnych, przywiązanie najmocniejsze do własnej ojczyzny, do praw i swobód narodowych *etc.*"¹⁾

Za rządów Komisji edukacyjnej dla Mazowsza, Podlasia i ziemi łukowskiej, oprócz szkół wydziałowych akademickich w Warszawie i Płocku, istniały zakonne: w Rawie krzyżaków, w Pultusku benedyktynów, w Węgrowie komunistów, oraz pijarskie: w Warszawie, Łomży, Szczuczynie, Górze czerskiej, Drohiczynie i Łukowie Pijarskie były bardzo liczne: do warszawskiej uczęszczało po 450 młodzieży, do łomżyńskiej przeszło 400, do drohiczkiej 300, do łukowskiej 200²⁾.

Komisja edukacyjna wzięła za cel pieczołowitości swojej, aby po kraju pewna liczba młodzieży ubogiej szlachty, pospolitym funduszu kosztem utrzymywana, przyzwoitą odbierała edukację. Postanowiła, wedle możliwości, łożyć na jej mieszkanie, żywność, odzienie, dyrektorów, książki i t. p. Odwoływała się do obywateli o do-

¹⁾ Excerpt z listu JO. X-cia Jmci biskupa krakowskiego de 13 aprilis 1772 o szkole szlachty ubogiej (*Rps.*). Na prowizorów w województwie lubelskiem Sołtyk wyznaczał: wojewodę lubelskiego, kasztelana Moszyńskiego, chorążego Wybranowskiego, podsędką Nieprzeckiego i księdza sufragana lubelskiego.

²⁾ Żywioły zachowawcze i Kom. eduk. (Pisma hist. II, 200).

starczanie funduszów¹⁾. Na sejmie z r. 1780 posłowie: Narbutt lidzki i Bychowiec wołkowyski upraszali Komisję o większą w tym względzie troskliwość. „Są szkoły wojewódzkie, — mówił Bychowiec, — ale w tych ci tylko edukują dziatwę, którym majątek udziela sposobności; młódź zaś rodziców mniej majątnych w grubej niewiadomości wiek pędzi i starzeje się, chociaż jej niegdys sławni przodkowie między pierwszymi ojczyzny liczyli się mężami.“ Zapadła konstytucya, zalecająca Komisji zakładanie przy szkołach publicznych konwiktów, w którychby młodzież uboga szlachecka, żywnością i odzieniem opatrzona, kształciła się bezpłatnie. W okresie dwuletnim, od 1778 do 1780, na konwikty dla szlachty ubogiej Komisya wydała około 98000 zł.²⁾ Łożyła 4,800 zł. rocznie na ośmnastu konwiktów w Łomży, 1700 na sześciu w Pułtusk³⁾. Utrzymywała się też młodzież własnym przemysłem. Uczniowie łomżyńscy co sobota rozbiegali się po wsiach okolicznych z sakwami dla wyżebrania żywności tygodniowej w mące, krupach, warzywie i okrasie⁴⁾.

Było w planie Komisji edukacyjnej „dla łatwości i zręczności nauczania się dzieciom ubogiej szlachty“ zakładanie przy kościołach szkół parafialnych⁵⁾. Zaprowadzone w r. 1789 po województwach, ziemiach i powiatach komisye porządkowe cywilno-wojskowe miały baczyć, aby plebani „dla oświecenia uboższych szlachty i ciemnej prostoty przy parafii kościelnej chowali bakałarza dla dania przynajmniej początkowej nauki młodzieży w nauczaniu się czytać, pisać i rachunków.“ Na 74 milach kwadratowych ziemi czerskiej znajdowało się w r. 1790 kilkanaście szkółek, a wkażdej po kilkadziesiąt dzieci⁶⁾. Niemało było szkół początkowych, prowadzonych prywatnie przez zakonników. W szkole reformatów w Żurominie w r. 1785 trzysta młodzieży uczyło się gramatyki, poetyki i retoryki. Augustyanie ciechanowscy rywalizowali z benedyktynami pułtuskimi i pijarami łomżyńskimi, misionarze w Siemiatyczach i Tykocinie psuli frekwencyę szkół drohickich i łukowskich⁷⁾.

Wydała drobna szlachta mnóstwo palestrantów, ekonomów, i pisarzy prowentowych, lecz najwięcej księży.

* * *

¹⁾ Ustawy Kom. ed. nar., rozdz. XIX.

²⁾ Dyaryusz sejmu 1780, str. 78, 245, 247, 343.

³⁾ Łukasiewicz. Hist. szkół. II, 332.

⁴⁾ Sidorowicz w przedmowie do *Skarbca dyplomatów* Daniłowicza.

⁵⁾ Dyaryusz sejmu ord. 1776, str. 345.

⁶⁾ Korzon. Wewnętrz. dzieje. IV, część 2, str. 205.

⁷⁾ Żywioły zach. i Kom. eduk. I, c., 167.

Jędrzej Zamoyski pragnął środkami prawodawczymi położyć tamę rozdrobnieniu fortun szlacheckich. Wieś, tem bardziej jej część, nie ma być dzielona pomiędzy sukcesorów. Schedę ojcowską obejmie jeden z synów, obowiązany spłaci braci według umowy dobrowolnej lub oszacowania sądowego ¹⁾. Podczas sejmu wielkiego ksiądz Ossowski części nieosiedlone w królewstwach radził sprzedać tanio szlachcie ubogiej ²⁾. Kollataj chciał pewne starostwa rozdać jej „na wieczny procent”. „Zajęci pierwszymi życia potrzebami, usunięci od zbytków, niezakłóceni procesami, nie wystawią na niebezpieczeństwo utraty majątku Rzeczypospolitej; poprawią tylko byt swój nieszczęśliwy i tym sposobem zbliżonymi zostaną do wspólnego o ojczyznę interesu“ ³⁾. Realną dla drobnej szlachty wartość miało zwolnienie od ofiary dziesiątego grosza, a obciążenie tylko podatkiem podymnego tych dziedziców, którzy nie wysiewają dziesięciu korcy zboża. Donioślejszą zapewniał jej korzyść przepis konstytucyi 3-go maja, według którego nie tracą szlachectwa ci, którzy, osiadłszy w miastach, oddadzą się rzemiosłom lub handlowi.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.

¹⁾ Zbiór praw sądowych. Część 2, roz. XIII, § 6.

²⁾ O urządzeniu starostw. 1790.

³⁾ Mowa na sesyi sejm. 10 list. r. 1791.